Nr. 20. Wilno, Niedziela 29 maja 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 1, m. 4. Nr. telefonu 156. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

MAJ 29 Niedziela.

Dziś — Teodozji P. M.
Jutro — Feliksa P. M.
Wschód słońca—3.37
Zachód słońca—8.17

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Car Paweł I".
„Żołnierski" — „Dwaj złodzieje".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt o Wilnie.** W domu Ludowym Zarzecze 5, w niedzielę dn. 29 maja o godz. 7-mej wiecz., p. Wacław Studnicki wygłosi odczyt o Wilnie. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp bezpłatny.

— **Walne zebranie Zw. Prac. Prasy.** Wobec rozporządzenia Dep. Sprawiedliwości ogłoszonego w ostatnim numerze „Dziennika Urzędowego" a godzącego w wolność prasy, Zarząd Zw. Prac. Prasy P. zwołuje walne zebranie swych członków celem zajęcia odpowiedniego stanowiska w tej sprawie.

Zebranie odbędzie się w redakcji „Słowa Wileńskiego" w niedzielę, 29—V. 1921. o godz. 1 pop.

— **Odczyt prof. Konecznego** p. tyt. „Punkty styczne kultury francuskiej i polskiej", zapowiedziany na piątek, 27 maja, został odłożony i odbędzie się w niedzielę, 29 maja, o godz. 7 wiecz. w sali Śniadeckich. Dochód z odczytu przeznacza się na Czerwony Krzyż.

— **Uczelnia powszechna im. T. Zana**, ulica św. Anny 7 (Mury św.-Michalskie). W niedzielę, 29 maja, o 5 wiecz. wykład ks. prof. Miłkowskiego: „Ewangelja Chrystusowa i zasady życia współczesnego". Wstęp wolny dla wszystkich.

— **Zabawa.** Huczna zabawa ogrodowa z loterją fantową zapowiada się w dniu 29 maja w ogrodzie po-Bernardyńskim na cele Stow. „Pomoc Żołnierzowi Polskiemu".

BIBLJOTEKI i CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-mej wieczorem.

GIEŁDA.

Według notowań banków wileńskich z dn. 28 maja.

Carskie 500 rb.	900	mr.
„ 100 rb.	325	„
„ drobne 10—25	110-175	„
„ 10 rb. złotem	4150	„
„ 1 rb. srebrem	180	„
„ 1 rb. drobnemi	65	„
Dumskie 1000 rb.	45	„
„ 250 rb.	38	„
Funty szterlingi	3500	„
Dolary	975	„
Franki	77	„
Marki niemieckie	16.30	„
Osty	15.90	„

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z d. 27 maja 1921 r.

Urzędowa.

Dolary	1315	mk.
Franki	89	„
Marki niemieckie	17—16.90	„
Funty sterlingi	3800-4000	„
10 rb. złotem	4400	„

MOWY.

Wilno, 28 maja.

Znana jest mowa L. George'a i odpowiedź na nią prezydenta ministrów, Witosa.

W kilkanaście dni później przemówił też prezydent Stanów Zjednoczonych i jego zastępca, korzystając z uroczystości wręczenia daru honorowego p. Curie-Skłodowskiej.

Mowy te pozostają z sobą w ścisłej łączności. Napozór niema związku z wywodami premjera Anglji, a tem, co powiedział prezydent Ameryki. Ale tylko napozór. Związek ten bowiem istnieje. Można śmiało twierdzić, że L. George sprowokował treść przemówienia Hardinga i jego zastępcy.

L. George ośmielił się zarzucić narodowi polskiemu, jakoby o swoją wolność i niepodległość nie walczył. Otrzymał je w prezencie, podarku, z łaski i ochoty Państw Sprzymierzonych. Premjer angielski obliczał nawet, ileto krwi synów W. Brytanji się przelało w obronie Polski... W ostatecznym swym wniosku L. George zażądał od niej zdania się na łaskę i niełaskę nietyle ententy, co Anglji...

Wprawdzie żądanie powyższe jest ubrane w formę dyplomatyczną, gdyby jednak odrzucić precz te koronki z kanwy, które premjer Anglji haftował na owem posiedzeniu Izby Gmin, ujrzelibyśmy je w całej brutalności.

I — rzecz niezmiernie charakterystyczna.

Witos, odpowiadając George'owi, nie podkreślał naszych walk o wolność. Uczynił mądrze, postąpił z godnością. Albowiem uwłaczałoby naszej godności narodowej wyliczanie walk polskich o wolność — często nietylko naszą.

Wyręczyli go w tem, o ile rzec tak można, inni. A mianowicie: prezydent Stanów Zjednoczonych i jego zastępca. To zaś, co obaj powiedzieli, jest znakomitą odprawą, daną L. George'owi. Wiceprezydent Ameryki zaznaczył udział Polaków w wojnie jej z Anglją o niepodległość. Podkreślił bohaterstwo Pułaskiego i genjusz Kościuszki, „syna Polski, patrjoty i obrońcy praw ludu".

„Pamięć tych bohaterów, ich wzór wciąż jeszcze wywierają swój wpływ nieporównany". Temi słowy wiceprezydent Stanów Zjednoczonych zakończył swą mowę.

Echa jej rozległy się w całym świecie, który niedawno czytał inne słowa, zawierające tak nieścisłe twierdzenia, jak zarzut, iż Polacy nie walczyli o wolność swoją i niepodległość.

Nie ulega wątpliwości, że każdy czytelnik obu mów spostrzeże różnicę w poglądach szefa polityki angielskiej a kierownika Stanów Zjednoczonych. Zarzuty George'a były nieścisłe, niesłuszne, krzywdzące nas. Wykazali to najświetniej, bo faktami, Harding i jego zastępca.

Czy celowo, rozmyślnie?

Nie wiemy. Bardzo prawdopodobne, że tak. Nie o to jednak chodzi. Dla nas ogromne znaczenie posiada treść obu przemówień najwyższych przedstawicieli Ameryki, która znowu przybyła Polsce z pomocą, obalając zarzuty George'a i przypominając światu nasze wysiłki i ofiary, składane w celu uzyskania wolności dla ujarzmionych narodów.

W obecnych okolicznościach mowy prezydenta Hardinga i jego zastępcy o Polsce są wielkim czynem politycznym, dla niej bardzo korzystnym.

Należy się Ameryce od nas głęboka za to wdzięczność.

t. k.

Porozumienie państw nadbałtyckich i Polski.

Projekt p. ministra Mejerowicza.

WARSZAWA. „Prz. Wiecz." podaje: Łotewski minister spraw zagranicznych, p. Mejerowicz, popiera bardzo gorliwie myśl zbliżenia się wspólnego Finlandji, Polski, Estonji, Łotwy i Litwy pod formą sojuszu politycznego i handlowego.

To zbliżenie się przecież będzie możliwe dopiero po załatwieniu sprawy Wilna i Wileńszczyzny.

Treść numeru:

CENY PRODUKTÓW

z dnia 27 maja na targu wileńskim.

Żyto	za pud	1150—1200
Mąka żytnia	„	1200—
„ pszenna	„	2500—2600
Jęczmień	„	900—1000
Gryka	„	900—1000
Siano	„	300—
Owies	„	800—850
Słoma	„	130—150
Sieczka	„	150—180
Otręby	„	500—550
Groch	„	800—950
Marchew	„	500—600
Buraki	„	280—350
Brukiew	„	260—300
Kartofle	„	180—220
Sól czarna	„	280—
Sól biała	„	440—
Mięso wołowe	„	1500—3600
„ cielęce	„	2000—3000
„ baranie	„	3200—3600
„ wieprzowe	„	3600—5200
Chleb razowy	za funt	24—25
„ biały	„	40—
Słonina	„	160—170
Sadło	„	160—180
Masło	„	210—270
Cukier	„	145—190
Kasza jęczmienna	„	35—
„ perłowa	„	35—
„ gryczana	„	35—
Ryż	„	34—
Jaja	10 sztuk	85—110
Mleko	kwarta	25—30

CENY KRUSZCÓW.

Wszystkim oddziałom Polsk. Kraj. Kasy Pożyczkowej polecono nabywać złoto i srebro na rachunek ministerjum skarbu, podług cen poniżej podanych, które obowiązują aż do odwołania:

	za złoto	za srebro
Za rubla	340.—	170.—
„ markę niemiecką	157.—	47.—
„ koronę w. a.	133.—	39.—
„ jednostkę monety państw należąc. do Unji łacińsk.	127 —	39.—
„ koronę skandynawską	177.—	56.—
„ florena holendersk.	265 —	89.—
„ florena austrj.	— —	104.—
„ szylinga	— —	49.—
„ dolara	660 —	227.—
„ funta sterl.	3,215.—	—.—
„ rubla bilonem	—.—	80.—
„ dukata austrj.	1,511.—	—.—
„ gram czystego kruszcu	439 —	9.40

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Wilno—Warszawa.

Pociąg Nr. 813 odchodzi z Wilna do Warszawy o g. 10—45 m. Pociąg drugi, Nr. 851— o g. 19—30 m.

Do Wilna przybywają z Warszawy. Pociąg Nr. 813 o g. 18—40 m. Pociąg Nr. 851 o g. 9—50 m.

Wilno—Dźwińsk.

1) Poc. Nr. 851, mający połączenie z pociągiem Łotewskim, odchodzi z Wilna we wtorki i piątki o g. 22—05 m., przybywa do Turmontu na drugi dzień o godz. 8—30 m. Z powrotem poc. Nr. 852 odchodzi z Turmontu we środy i soboty o g. 17—35 m. i przybywa do Wilna o godz. 5—30 m.

Z pociągiem wtorkowym kursuje wagon sypialny Międzynarodowego Towarzystwa.

2) Poc. Nr. 617 odchodzi z Wilna w niedzielę, poniedziałki i czwartki o godz. 19—35 min., przybywa do Dukszt na drugi dzień o godz. 1—00 m.

Z powrotem poc. Nr. 618 odchodzi z Dukszt o godz. 3—30 m. i przybywa do Wilna godz. 9—05 m.

3) Na linji wązkotorowej N. Święciany—Woropajewo kursują codziennie poc. Nr. 30 i 31. Odchodzi z N. Święcian o g. 6—30 m., przybywa do Woropajewa o godz. 14—00 m., powraca do N.-Święcian w tenże dzień o godz. 22—40 m.

Co dzień niesie?

Polska a Dardanele.

W „Dzienniku Berlińskim" zjawił się artykuł pod powyższym tytułem, podpisany przez Włodzimierza Perzyńskiego, a donoszący, że w chwili, gdy w Polsce wzbiera rozgoryczenie do niektórych z członków Ententy, w Warszawie wydarzył się fakt, na podstawie którego możemy się jednak zaliczyć do potężnej rodziny Koalicji—narodów europejskiej Ententy.

Fakt ten, jakkolwiek może w znacznej mierze pokrzepić serca i dusze, prasa nasza przeoczyła. Mianowicie, w poniedziałek, w dniu 2 maja, w południe w ministerstwie Spraw Zagranicznych przy ul. Miodowej zjawili się przedstawiciele dyplomatyczni Holandji, Szwecji, Norwegji, Danji, sztywni, ubrani na czarno i w świecących cylindrach, złożyli w imieniu swych rządów wspólny protest przeciwko polityce polskiej — na Dardanelach...

Podobno i protestujący dyplomaci i przedstawiciele polskiego rządu, którzy musieli ich wysłuchać, stojąc, z trudem wytrzymali bez śmiechu do końca. Ale nie były to kpiny, a tylko „ważny krok dyplomatyczny" przeciwko opłacie, jaką obłożyły państwa Ententy przepływające przez Dardanele okręty państw neutralnych, którym wreszcie sprzykrzył się podatek i postanowiły pewnego dnia zaprotestować manifestacyjnie u wszystkich państw Ententy, a ponieważ Polska zalicza się do wielkiej jej rodziny, więc i ją spotkał ten zaszczyt.

Co na ten protest odpowiedział rząd polski, niewiadomo—prawdopodobnie bronił usilnie ogólnych interesów Koalicji. Szkoda tylko—dodaje pan W. Perzyński—że nasi szlachetni sprzymierzeńcy, a zwłaszcza Anglja i Włochy, tylko w takich wypadkach solidaryzują się z nami bez zastrzeżeń.

Podkowa.

DROBNOSTKI.

Pan Stroński kandydatem na ministra aprowizacji.

Jak „Naród" donosi, na konferencji przewodniczących klubów sejmowych u premjera Witosa w sprawie przesilenia gabinetowego, p. Dubanowicz, w imieniu Nar. Związku Lud., zażądał kilku tek ministerjalnych. Między innemi, dla redaktora warszawskiej „Rzeczpospolitej" teki ministra aprowizacji.

„Naród" twierdzi, że przeciwko tej kandydaturze zaprotestowano, jako wprost humorystycznej.

Nie zgadzamy się z podobną oceną. Zdaniem naszem skromnem, właśnie pan Stroński posiada kwalifikacje na ministra aprowizacji w Polsce. Aprowizacja bowiem należy dziś u nas do dziedziny muzycznej. Wskutek niej jest dużo ludzi, którzy bardzo cienko śpiewają. Żołądki tak się w świecie, nietylko w Polsce, umuzykalniły, że obecnie nawet kiszki potrafią zagrać marsza.

Minister aprowizacji powinien zatem znać się na muzyce. Pan redaktor Stroński zaś jest kierownikiem pisma, będącego współwłasnością największego w Polsce muzyka. I Stroński z tych odruchów muzykalnych żołądka i krtani, cienko śpiewającej, stworzyłby symfonję aprowizacyjną, albo operę żywnościową, wraz ze stawkami baletu. Więc posiada zdolności na ministra aprowizacji.

Pan Stroński jest też publicystą. Ponieważ nie samym tylko chlebem, ale i słowem bożem żyje człowiek, przeto p. Stroński, jako ów, który pisze słowa enzetelowskie, uzupełniałby niemi brakujące racje chleba czy marmolady.

Publicysta w Polsce należy do rodziny głodomorów. Że zaś dotychczasowi ministrowie aprowizacyjni pochodzili z kół obszarniczych, jak Śliwiński, i nie sprostali zadaniu, może podoła mu reprezentant głodomorów. Tylko nasuwa się mała wątpliwość, czy zagranica nie odmówiłaby nam kredytu, gdyby taki okaz uskuteczniał miljardowe zamówienia?

Stroński-minister oddałby państwu duże usługi. Jest pewne, iż wkrótce socjaliści, belwederczycy, enperowcy i inne męty na czystej fali narodowo-demokratycznej opuściliby ów padół płaczu. Pan Stroński bowiem, ćwicząc ich w sztuce niejedzenia i nie dając określonych norm żywnościowych, przepędziłby tych jegomości za bramę niebieską.

Natomiast „żywioły szczerze narodowe" (czytelnicy „Rzeczpospolitej" i „Dwugroszówki") tryumfowałyby całkowicie. Każdy prenumerator pism endeckich miałby prawo używać ich jako legitymacji żywnościowych do racji zwykłych i dodatkowych, zastrzeżonych jedynie powyższym żywiołom.

Tyle o kandydacie Strońskim.

Przy sposobności, możemy zapewnić ogół wileński, że wiadomość, jakoby p. Dubanowicz zażądał teki ministra wojny dla pewnego kapralaredaktora w Wilnie, narazie jest przedwczesna.

Wandzik.

Ku końcowi.

Sprawa polsko-litewska zbliża się ku rozwiązaniu. Można już dzisiaj powiedzieć z pewnością, że projekt p. Hymansa wprowadził debaty na drogę ostatecznego załatwienia sporu. W jaki sposób? Przesądzać formę trudno.

Ci, co sięgną myślą wstecz i uprzytomnią sobie koleje, jakie przechodziła sprawa polsko-litewska, w pełni zrozumieją, że dalsze jej przeciąganie do niczego nie doprowadzi, a wstrzyma okres pracy pokojowej, zdążającej do ekonomicznej i kulturalnej odbudowy kraju.

Projekt p. Hymansa ruszył sprawę z martwego punktu. Rzecz prosta, że może on być, jak to już parokrotnie podkreślaliśmy, przyjęty li tylko jako podstawa rokowań.

Zajmią się tem obie delegacje w Brukseli — aby ułożyć stosunek do przyjęcia dla stron obu. Przedewszystkiem, jak przed dwoma dniami pisaliśmy, dużo zmian i poprawek wnieść będzie musiała delegacja polska.

Ważnem jest w tym projekcie przedewszystkiem jedno: to zasada federacyjna, na podstawie której miałby się ułożyć stosunek Litwy do Polski. Z drugiej znów, niedostatecznie jeszcze w projekcie przeprowadzona, lecz zakreślona w ogólnych linjach i nazwie—zasada równorzędności Wilna i Kowna w projektowanem państwie Litwy.

Niewspółmierna z życiem nowoczesnem i zacofana metoda rządu kowieńskiego nie da się utrzymać na dalszą metę. Widzą to jasno na Zachodzie. Utrzymanie bytu Litwy jest nawet zagrożone bez oparcia o Polskę. Jeżeli więc do porozumienia dojdzie—to ułoży się ono na drodze wypadkowej między stanowiskiem polskiem i litewskiem. Na drodze tej wypadkowej — stara się utrzymać projekt p. Hymansa, choć uwzględnia jeszcze niedostatecznie prawa i potrzeby polskie, co też jednak da się naprawić.

Do sprawy tej jednak wrócimy. Dzisiaj, podnosząc ogólne zalety i wady projektu p. Hymansa, stwierdzamy, że wnosi on na program rozpraw projekt, który w ogólnych zarysach znany jest u nas i popierany przez koła demokratyczne i postępowe.

Czy p. Hymansowi uda się wcielić w życie swój program, trudno przewidzieć. Zawisło wszystko w danym wypadku od zgody rządu polskiego i litewskiego; przedewszystkiem zaś od stanowiska Litwinów. Bardzo jest prawdopodobnem, że będą się oni temu rozwiązaniu sprawy sprzeciwiali. Dotychczasowe bowiem propozycje, czynione przez Polskę rządowi kowieńskiemu — nie odnosiły skutku. Upór, zła wola, chęć rządzenia i litwinizowania — słowem szowinizm młodego państwa — stał na przeszkodzie ku sprawiedliwej decyzji. Postać rzeczy zmienia fakt, że propozycję prawno-państwowego związku z Polską dzisiaj czyni nie Polska, nie polskie partje polityczne, a p. Hymans, jako przedstawiciel Ligi Narodów i państw Ententy.

Co na to Litwini — przyszłość najbliższa okaże. W każdym razie znaleźli się wobec najtrudniejszego zadania w swych poczynaniach państwowych, co już jest skutkiem polityki hazardu.

Wierzymy jednak, że dobrze zrozumiany interes stron obu, a przedewszystkiem Litwy, w niemniejszej mierze jak Polski, wpłynie na polityków kowieńskich jak i na rząd polski w kierunku przyjęcia projektu p. Hymansa.

Innego dobrego dla Litwy wyjścia niema.

W. P.

Komu służą litewscy chrześcjańscy demokraci.

Na to pytanie znajdujemy w 11-ym numerze tygodnika litewskiego „Musu Balsas" taką odpowiedź:

Już w poprzednim numerze wspominaliśmy, co Ludendorf w swych pamiętnikach mówi o Litwie, mianowicie, że ona ma być — ziemią dla kolonizacji niemieckich wojskowych.

W Litwie niema pustyń na kolonizację. Lecz zato są — Polacy, których miejsce z całą przyjemnością zajęliby Niemcy. Dlatego zmniejszać liczbę Polaków stało się w Litwie główną akcją. I, jak się okazuje, najlepiej tę robotę spełniają—chrześcjańscy demokraci, co nawet sam Ludendorf w swych pamiętnikach z r. 1917—na stronicy 469 potwierdza, mówiąc:

„Miałem nadzieję, iż przy niezbędnej stanowczości i rozważe osiągniemy nasze zadania i, że przytem Litwini zabezpieczą swoje prawa lepiej, niż przez przyłączenie do Rosji lub Polski. Kompetentni ludzie z pomiędzy Litwinów rozumieli, iż mogą utrzymać swoją narodowość tylko przy pomocy Niemiec. Pomiędzy nimi był—kler, którego wyższa inteligencja i fakt, żeśmy spowodowali powrót kowieńskiego biskupa, zrobiły przychylnym dla nas"!

Ludendorf wyraźnie wskazuje, że —„kler" jest dla Niemiec przychylny. A któż nie wie tego, że na czele chrześcjańskiej demokracji stoją tam księża? I któż teraz nie zrozumie, że chrześcjańscy demokraci, którzy najwięcej się odznaczyli prześladowaniem Polaków, nie dla Litwy czynią dobrze, lecz służą Niemcom.

Nie tajemnicą nam jest i to, że chrześcjańscy demokraci nietylko sympatyzują z Niemcami, ale i ślepo im wierzą, jakoby tylko oni są wybawicielami Litwy. Dla udowodnienia tych błędów wystarczy, jeżeli przytoczymy tego samego Ludendorfa te słowa:

„Litewska demokracja wierzyła w siłę hasła „samostanowienia", lecz, dzięki mieszanej ludności w kraju, nie mogło być ono zastosowane".

Tu, jak w zwierciadle, odbija się cała nizkość i podłość niemiecka. Tu wyraźnie widzimy ukryte ich plany i sposoby podbicia i skolonizowania Litwy. Tu oni sami się przyznają, że są wrogami samookreślenia i niepodległości Litwy. I zwracamy szczególną uwagę Litwinów, że, zwłaszcza dziś, ku temu Niemcy całą siłą dążą. Oni doskonale wiedzą, że w walce z Polakami Litwini osłabną, a wtedy oni wezmą ich w swoją „opiekę".

W stronnictwie chrześcjańskich demokratów jest bardzo wielu dobrych i serdecznych ludzi. Czyżby oni nie rozumieli, komu służą? A może sądzą, że z trojga złego — wpierw trzeba mniejsze przyjmować, t. j. przy pomocy Niemiec i Rosji pokonać Polaków, a potem odwrotnie?

Nie! Taki eksperyment byłby błędny, dla Litwy zgubny, dla nas zaś niedopryzjęcia.

Kończąc, podkreślamy: dopóki Litwini, a zwłaszcza chrześcjańscy demokraci, nie przestaną ślepo służyć Niemcom,—napróżno nasze narody czekają tego, czego ich serca pragną.

Z PRASY ŻYDOWSKIEJ.

Litwa a Polska.

Z powodu artykułu, zamieszczonego niedawno w „Unzer Togu", a omawiającego sprawę porozumienia polsko-litewskiego, „Najer Morgen" z dnia 24 b. m., w artykule wstępnym, zatytułowanym „Federacja czy aneksja?", zastanawia się nad sprzecznością, wynikającą z debatów „Unzer Togu".

„Najer Morgen" pisze:

„Politycy z „Unzer Togu" są podnieceni. I nic dziwnego, ludzie ci uczuli, że powietrze nasycone jest materjałem wybuchowym, że możemy być obdarzeni nową wojną, że wreszcie „trzeba się porozumieć".

Pan Z. R. wydrukował artykuł, w którym ostrzega ludność żydowską, by szukała drogi porozumienia.

Inny artykuł na szpaltach tego samego pisma obala wywody pierwszego, dochodząc do przekonania, że... Wilno powinno być anektowane dla Litwy Kowieńskiej, czyli słowami autora tego artykuła dla „wielkiego narodowościowego państwa Litewskiego".

Jedno więc z dwojga: albo Kowno przestanie istnieć, jako państwo i przekształci swe formy państwowe, albo też kwestja państwa narodowościowego ma być powierzona późniejszej konstytuancie wielkiej Litwy.

Czyżby politycy z „Unzer Togu" byli tak naiwni w swej wierze, iż Polska dobrowolnie zrzeknie się Wilna na korzyść Litwy? Ciekawem też jest, skąd „Unzer Tog" czerpie swą statystykę? Według miarodajnej statystyki prof. Romera, w Wileńszczyźnie znajduje się około 56% Polaków, a czyż wszyscy Żydzi i Białorusini wypowiedzą się za oddaniem Wilna Litwie?

W Wilnie niema nietylko większości litewskiej, ale nawet politycznej mniejszości (3% w miastach, 6 — 7% na prowincji).

Jak więc można pogodzić z sobą te dwa artykuły, z których pierwszy woła o porozumienie, a drugi zamyka wrota, prowadzące do tego porozumienia?

Niedawno p. J. Szapiro na szpaltach „Unzer Togu" wskazał, w jakim stopniu ludność żydowska Litwy narażona jest na klęskę ekonomiczną bez Polski. Wie o tem zresztą doskonale każdy kupiec żydowski, każdy robotnik, i niema potrzeby zbyt wiele o tem mówić.

Chwila jest poważna. Kto zdaje sobie sprawę z sytuacji obecnej, powinien wiedzieć, że walka z federacją jest jednocześnie akcją na szkodę społeczeństwa litewskiego".

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencji z życia prowincji.

ZE SWIATA.

Zaufanie do Brianda.

PARYŻ, (EE). Izba Deputowanych przyjęła 419 głosami przeciwko 151 votum ufności rządowi Brianda.

Komisja Ligi Narodów.

KOWNO, (Orient). Przedstawiciel Japonji w Komisji Kontrolującej Ligi Narodów, pułkownik Tsutsui, zastępujący pułkownika Chardigny'ego, wyjechał na kilka dni do Berlina. Pułkownik Bergera wobec pogorszenia się stanu zdrowia wyjechał na kurację do Finlandji.

Aresztowanie komunistów.

RYGA, (Orient). W całej Łotwie dokonano wielu aresztowań komunistów; w powiecie Tukumskim wykryto wielki skład broszur bolszewickich, przeznaczonych dla agitacji w armji łotewskiej.

Giełda Ryska.

RYGA, (EE.) Giełda ryska z dnia 27 maja: funt sterling. 1875, dolar 465, frank 40, szwedzka korona 115, duńska 34.50, ost rubel 13, marka niemiecka 8.05, fińska 9.50, estońska 1.25, polska 0,48, łotewski złoty frank 87 i pół.

Z POLSKI.

Dekorowanie oficerów polskich odznaczeniami Francji.

LWÓW, (E. E.). Generał Niessel, szef misji francuskiej w Warszawie, przybył do Lwowa z Warszawy i dokonał ceremonji dekorowania oficerów polskich odznaczeniami francuskiego stopnia. Generał przemawiał po polsku w imieniu Francji do dowódcy okręgu generalnego, generała Lamezana, wręczając mu, jak również generałowi Stanisławowi Hallerowi krzyż komandorski. Krzyż oficerskiej Legji honorowej otrzymał pułkownik Romer. Po uroczystości zebrana publiczność urządziła generałowi Niesselowi serdeczną owację.

Do wszystkich Klubów Sejmowych.

W chwili przełomowej dla konferencji brukselskiej, wobec przedstawienia prezesa tejże konferencji, p. Pawła Hymansa, kompromisowego projektu załatwienia konfliktu polsko-litewskiego — Tymczasowy Komitet Polityczny Ziemi Kowieńskiej stwierdza, że przyjęcie przez rządy polski i kowieńsko-litewski zasady kantonalnego ustroju Litwy, związanej z Polską — zasady, wysuniętej w projekcie p. P. Hymansa, a proklamowanej przez T. K. P. Z. K. w swej deklaracji programowej jeszcze w październiku r. ub. — będzie kamieniem węgielnym rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego w myśl zabezpieczenia podstawowych praw i zadośćuczynienia państwowym aspiracjom obu stron zainteresowanych — tak Polski, jak i Litwy.

Pomimo, iż projekt p. Hymansa w wielu częściach nie odpowiada całkowicie aspiracjom i dążeniom społeczeństwa polskiego — zwłaszcza co do ustosunkowania wzajemnego obydwu kantonów, jak również zbyt luźnie wiąże kantonalną Litwę z Rzeczypospolitą Polską — Komitet jest przekonany, że przyjęcie do dyskusji przez Sejm Rzeczypospolitej projektu p. P. Hymansa, na wyżej-wymienionych zasadach opartego, będzie z radością powitane przez społeczeństwo polskie w Kowieńszczyźnie, jako wkroczenie polityki polskiej w stosunku do Litwy na drogę, zgodną z odwieczną tradycją, prowadzącą do ustalenia zgodnego współżycia dwuch narodów, połączonych ze sobą odwiecznym związkiem braterstwa.

Za Komisję Wykonawczą Komitetu: *Stanisław Niekrasz. Tadeusz Żółtowski.*

Walka o Górny Śląsk.

Komunikat powstańców.

BYTOM. 27-V. (E. E.) Komunikat powstańczy z dnia 27 maja: Niemcy atakują w dalszym ciągu wzmożonemi siłami w rejonie Oleśna, Krośnicy, Góry św. Anny, Starego Koźla i Zawadelnik. Wszystkie ataki zostały odparte. W walkach tych nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Podkreślić należy męstwo i wytrzymałość oddziałów powstańczych. Stwierdzono caraz liczniejszy udział Reichswehry w wojskach niemieckich. W Celzi w powiecie Raciborskim, zajętej czasowo przez pewien oddział nieprzyjacielski, stwierdzono niesłychane barbarzyństwa Niemców. Ludność zwróciła się do komisji międzysojuszniczej w sprawie dokonanego zniszczenia.

—s—

Niemcy zaprzestali ataku.

BYTOM. (E. E. Pod naciskiem rządów ententy, popartych przez komisję międzysojuszniczą, Niemcy zaprzestali atakowania powstańców.

Sytuacja strategiczna pomyślna

Korespondent „Kur. Por." donosi: Na całym froncie od Raciborza aż po Kluczbork trwają drobne walki lokalne. Punkt ciężkości walk spoczywa jednak i nadal w centrum dokoła wyłomu, jaki Niemcom udało się zrobić w okręgu Góry św. Anny, dowództwo wojsk powstańczych narazie przeszło na tym odcinku do defenzywy. Napór niemiecki został powstrzymany. Sytuacja Niemców jest o tyle trudna, że oba skrzydła niemieckiego wyłomu: południowe w okręgu Kędzierzyna i północne w okolicy Tarnawy, jest silnie atakowane przez powstańców, tak, że w każdej chwili Niemcy mogą być odcięci na Górze św. Anny od swych podstaw operacyjnych.

Ponieważ równocześnie odbywa się wymiana wojsk, osadzających miasta, ze zmęczonym żołnierzem na froncie, można się spodziewać, że świeże siły powstańcze (kilka doskonałych bataljonów) zdołają w dniach najbliższych przywrócić dawną linję frontu nad Odrą.

Przybycie wojsk angielskich.

BYTOM, (O.) Pierwsze oddziały wojska angielskiego przybyły do Opola, skąd udadzą się do Kluczborga.

Rokowania Niemców z powstańcami.

BYTOM, (O.) Mimo otrzymania nowych posiłków z Niemiec, wszystkie ataki oddziałów niemieckich zostały odparte. Niemcy, wskutek dyrektyw z Berlina, rozpoczęli próby pertraktacji z powstańcami. Rokowania będą toczyły się w Opolu.

Arbitraż Ameryki.

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się od swego haskiego korespondenta, że w Londynie żywo omawiana jest myśl, by rząd Stanów Zjednoczonych objął rolę arbitra w sprawie górnośląskiej, jednak nie w formie rozjemstwa między Polską a Niemcami, lecz wydania orzeczenia co do spornej między Anglją a Francją interpretacji przepisów traktatu wersalskiego, odnoszących się do plebiscytu na Górnym Śląsku, mianowicie art. 88 z aneksem.

Naczelnik zadecyduje o przesileniu gabinetowem.

Narady stronnictw.

WARSZAWA. (EE). Na wieczornem posiedzeniu dnia 26 b.m. przedstawicieli klubów sejmowych, premjer Witos przedstawił listę projektowanego gabinetu, w którym tekę spraw zagranicznych objąłby Dąbski, sprawiedliwości—przedstawiciel Chrześcjańskiej Demokracji, pracy—przedstawiciel Narodowej Partji Robotniczej, oraz Dzielnicy Pruskiej i zdrowia — przedstawiciel Narodowego Zjednoczenia Ludowego. W ostatniej chwili prezes Chrześcjańskiej Demokracji, Czerniewski, oświadczył, że stronnictwo jego nie może się zgodzić na koncepcję gabinetu centro-ludowego, domaga się rządu koalicyjnego, w którymby tekę ministra spraw zagranicznych objął Roman Dmowski. Wobec tego projekt gabinetu centrowo-lewicowego upadł. Premjer Witos oświadczył, że poda się natychmiast do dymisji.

List Marszałka do Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 28-V. (EE). Dzisiaj odbyła się u Marszałka Sejmu narada przedstawicieli klubów, wchodzących w skład gabinetu Witosa. Wyjaśniło się, że pożądanem jest, aby rząd obecny wraz z premjerem pozostali na stanowisku. Wobec decyzji premjera podania się do dymisji, Marszałek Sejmu, na życzenie większości frakcji sejmowych, wysłał następujący list do Naczelnika Państwa: „Wedle oświadczenia premjera Witosa, gabinet tegoż podaje się do dymisji, według zaś mej opinji niema dzisiaj konstytucyjnej podstawy do przesilenia gabinetowego, tworzenie nowego gabinetu w obecnej chwili mogłoby potrwać zbyt długo i tem samem narazić kraj na poważne niebezpieczeństwo. Z tych względów, po porozumieniu się z większością Sejmu, zwracam się do Pana Naczelnika Państwa, aby dymisji gabinetu Witosa zechciał nie przyjąć". W tym samym czasie, gdy list Marszałka nadszedł do Belwederu, zgłosił się do Naczelnika Państwa Witos i przedłożył dymisję wraz z całym gabinetem.

W liście, który wręczył Witos Naczelnikowi Państwa, podane motywy dymisji sprowadzają się do tego, że usunięcie się z gabinetu trzech stronnictw P. P. S, N. P. R. i Wyzwolenia oraz dymisja ministra spraw zagranicznych wytworzyły sytuację, w której Witos uznał konieczną dymisję gabinetu. Prawdopodobnie Naczelnik Państwa jej nie przyjmie, wobec czego pozostałby rząd obecny. Do obsadzenia trzech wakujących tek prawdopodobnie upoważniłyby premjera stronnictwa.

Pamiętajcie o Górn. Śląsku.

Zażądanie satysfakcji.

WILNO, 28-V (E.E.). Delegat rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie, pan Władysław Raczkiewicz założył wobec komisji kontrolującej Ligi Narodów w Kownie energiczny protest przeciwko znieważeniu szofera polskiego przez żandarmerję litewską na dworcu kowieńskim. Delegat zażądał gwarancji, że na przyszłość tego rodzaju wypadki nie powtórzą się i zagroził odwołaniem przedstawicieli Polski z komisji w razie, gdyby komisja kontrolująca tych gwarancji nie dała. Rząd polski inną drogą również założył energiczny protest i zażądał zadośćuczynienia.

MIGAWKI.

List konia do redakcji.

Szanowna Redakcjo! Ponieważ w ostatnich migawkach autor tychże zarzucił mi, jakobym działał w porywie szaleństwa i niepoczytalności, czuję się dotknięty w mej końskiej ambicji i proszę o zamieszczenie paru, niżej podanych, słów wyjaśnienia. Sądzę, że złośliwe docinki, zawarte w wspomnianych migawkach nietylko ubliżają godności osobistej wileńskich koni, ale także obniżają powagę stanu końskiego wobec wszystkich miejscowych osłów, wołów i baranów. Z uwagi na to, że koń uznany jest za najszlachetniejsze zwierzę zpośród czworonogów, co potwierdza tradycja i każdy podręcznik zoologii, domagam się, w myśl obowiązujących przepisów, ukarania autora i ujawnienia jego pseudonimu. Muszę dodać, że rewelacje tego rodzaju wpływają nader ujemnie na nasze źrebięta i tak już wysoce zdemoralizowane anormalnymi warunkami dzisiejszego życia.

Nieprawdą jest, jakobyśmy wraz z towarzyszem moim oszaleli z głodu i w tym stanie urządzali galopady po ulicy Adama Mickiewicza, natomiast prawdą jest, że ową galopadę zaaranżowaliśmy po należytej rozwadze dla wyrażenia protestu przeciw nadużywaniu nas, jako wierzchowców. Że przytem pospadali jeźdźcy, to stało się dlatego, że mieli oni właśnie tyle pojęcia o prawidłach jazdy konnej, ile wyobrażenia mam ja o wpływie formistycznych teorji na rozwój dzisiejszego malarstwa.

Zarówno ja jak i mój towarzysz pełnimy od dnia rekwizycji obowiązki koni taborowych, pociągowych. Nigdy nie byliśmy wierzchowcami i skądinąd zaszczytne może wkładanie siodeł na nasze grzbiety było nadużyciem władzy ze strony owych jeźdźców, zaprzeczeniem naszej końskiej indywidualności, naruszeniem naszych praw, gwałtem i samowolą. Jeśli się ma zasady i pewien określony zakres pracy, to nie można go zmieniać dla czyichś kawalerskich czy kawaleryjskich fantazji. Zaznaczam tu, że na przyszłość prędzej usłyszę cały zespół redakcyjny „Rzeczypospolitej", chóralnie śpiewający Czerwony Sztandar, aniżeli pozwolę raz jeszcze na kompromitowanie mojej końskiej reputacji.

Wyrażając nadzieję, że Szanowna Redakcja zamieści tych kilka słów, które oby były ostrzeżeniem dla wszystkich innych nieslusznie wyzyskiwanych towarzyszy niedoli, kreślę się i t. d.

Bucefał II.
Tabor X pułku.

Zamieszczając w imię lojalności powyższy list Bucefała II; stwierdzamy z przyjemnością, że powoływanie się tegoż na pewne — jakby się może zdawało—przestarzałe przepisy, dowodzi racjonalności ich istnienia i konieczności podtrzymania tychże, a wyraźnie przeczy złośliwym pogłoskom, jakoby z przepisów tych śmiały się wszystkie konie.

Wel.

MAŁY FELJETON.

JÓZEF BATOROWICZ.

Niedziela.

Wiatr na ulicach menueta tańczy,
słońce jest pełne niedzieli i święta...
Patrz, jak różowo, liljowo, błękitnie—
z kwiatami w ręku przechodzą dziewczęta.

*

Wiatr im psotliwy koło nóg okręca
przejrzyste, z tiulu zrobione, sukienki—
skryj się słoneczko, nie zaglądaj w oczy,
bo się zawstydzą skromniutkie panienki.

*

Panowie starsi na ławkach zasiedli—
poważni bardzo, czytają gazety —
dzieci na ścieżkach w koniki się bawią,
krzak bzu ciekawy patrzy przez sztachety.

*

W kjoskach „z sodową” niebieska panienka
nalewa „z sokiem”, to znowu „bez soku”...
Czemu twe usta nabiegły karminem
i tyle ognia płonie w twojem oku?...

*

Porzućmy miasto, kurz i gwar świąteczny
i w pola, łąki biegnijmy weseli
upić się słońcem, zapachami ziemi—
odetchnąć lasem i użyć niedzieli...

TEATRY i MUZYKA.

— **Teatr Polski.** Dzisiaj Wilno pożegna znakomitego artystę i reżysera **L. Solskiego**, który w ciągu pobytu swego w naszem mieście stworzył wiele niezapomnianych kreacji. Dziś więc ukaże się poraz ostatni ciesząca się olbrzymiem powodzeniem wstrząsająca sztuka D. Mereżkowskiego **„Car Paweł I”** z L. Solskim w roli tytułowej.

Jutro poraz 2-gi **„Jastrząb”**, komedja Croisseta z A. Kwiatkowskim w roli głównej. Sztuka ta uzyskała ogólne uznanie publiczności.

— **Teatr Żołnierski.** Dziś, w niedzielę, 29 b. m., poraz 13 ty, „Dwaj złodzieje” czyli „Robert i Bertrand”, wodewil w 3 ch aktach z francuskiego w przeróbce Anczyca.

W próbach: „Trójka hultajska”, „Powódź”, „Czartowska ława”, „Nadzieja”.

— **Z sali koncertowej.** Pierwszego i drugiego czerwca w sali miejskiej odbędzie się koncert znakomitego skrzypka, Józefa Oziemińskiego, dyr. Warszawskiej Filharmonji. Wierzymy, że publiczność wileńska tłumnie pośpieszy, ażeby usłyszeć mistrza tonów, oraz biorących współudział w tychże koncertach, profesora Warsz. Konserwatorjum, K. Gloitzego (fortepjan), śpiewaczki operowej Ireny Zórawskiej (sopran) oraz art. dram. Władysława Jarczewskiego (deklamacja).

Bilety na koncerty można nabywać wcześniej w cukierni B. Sztrala (ul. Mickiewicza, róg Tatarskiej). Dr. Oziemiński będzie koncertował 4-go czerwca w Lidzie.

— **Koncerty symfoniczne** w ogrodzie Bernardyńskim pod dyrekcją p. Wyleżyńskiego rozpoczynają się dziś o g. 8-ej. Cena biletów wejściowych 25 mk. Ilość miejsc siedzących ograniczona. Cieszyć się należy, że ta przyjemna rozrywka została wznowioną i, że Wilnianie będą mogli używać muzyki na tle pięknej przyrody ogrodu nad Wilenką.

Represje Kowna wobec Polaków.

KOWNO. (EE.) Nadchodzą tu wiadomości o nowej fali naganki antypolskiej. Rząd kowieński utworzył osobne komisje śledcze lotne, które objeżdżają powiaty i dokonywują masowych aresztowań obywateli polskich. W jednej tylko Kiejdańszczyźnie niedawno aresztowane zostały następujące osoby: Andrzej Gintowt, Janina Burhard, Narbut, Marczewski, Łańcucki, Witort, Kietowicz, Żaboklicka, Klimentowiczówna, Jagiełłowicz i doktór Pęski. Wszystkie wymienione osoby bez żadnych dowodów winy osadzono w forcie Frejda w Kownie.

Z MIASTA.

— **Nominacje.** Naczelne Dowództwo wojsk Litwy Środkowej zamianowało Antoniego Owsiankę sędzią sądu apelacyjnego w Wilnie; kapitana Aleksandra Prystora—szefem kancelarji cywilnego naczelnego dowódcy wojsk Litwy Środkowej; Marjana Swiechowskiego—naczelnikiem wydziału ogólnego kancelarji naczelnego dowództwa; Kazimierza Okulicza—naczelnikiem wydziału politycznego przy kancelarji cywilnej naczelnego dowództwa.

— **Giełda urzędowa.** W dniu 8 czerwca zostanie otwarta Giełda urzędowa, która mieścić się będzie przy ul. Wielkiej № 96. Z chwilą otwarcia giełdy urzędowej zostanie ostatecznie zlikwidowana działalność t. zw. „czarnej giełdy”.

— **Zarząd Wil. Oddz. P. Tow. Czerw. Krzyża** składa serdeczne „Bóg zapłać” orkiestrze Dowództwa Policji m. Wilna oraz kapelmistrzowi jej, p. Telmaszewskiemu, za take chętne i bezinteresowne uprzyjemnianie swoją grą czasu zebranej publiczności na zabawie w ogrodzie Bernardyńskim 26 maja, urządzonej na rzecz Czerwonego Krzyża.

— **W niedzielę,** 29 maja, o g. 7-ej wiecz., w sali Śniadeckich odbędzie się na rzecz Czerwonego Krzyża odczyt profesora Konecznego na temat: „Punkty styczne kultury francuskiej i polskiej”.

— **Z Uniwersytetu:** Profesor J. Ziemacki rozpocznie ćwiczenia z chirurgji operacyjnej (dla lekarzy) w dniu 1-go czerwca r. b. o godz. 4 pp. w Zakładzie Anatomji Opisowej, Kaukaska róg Nowogródzkiej.

— **Przedstawienie teatralne.** W sali Białoruskiego Muzykalno-Dramatycznego Kółka (Biskupia 12) odbędzie się w niedzielę, 29 maja. Wystawiony zostanie żart sceniczny, „Paulina”. Początek o 8-ej wiecz.

— **Starostwo powiatu Wileńskiego** przeniosło się do nowego lokalu przy ul. Kaukaskiej Nr. 2, 1-sze piętro.

— **Odczyt prof. Pigonia.** W ubiegły piątek odbył się w Sali Śniadeckich odczyt prof. Pigonia p. t. „Staszyc, jako reformator patrjotyzmu polskiego”.

Na tle epoki Stanisława Augusta rozwinął prelegent obraz myśli Staszyca, którego poglądy na sprawy państwowe dzisiaj godne są przypomnienia. Przeszedł dalej profesor do chwili obecnej, zaznaczając, że, jak wówczas Staszyc, tak dzisiaj powinien się znaleźć wielki reformator, aby odrodzony żywot państwowy nie spaczył się w swym rozwoju.

— **Polski Biały Krzyż** zawiadamia, iż Sekretarjat i Składnica nie będą czynne we wtorek, 31 maja. Pozatem komunikuje, że nadeszła: czekolada, cukierki, cacao, pierniki, herbata, cukier, ryż, marmelada, mąka, sól, papierosy, zapałki i męskie kamasze. Sprzedaż tych produktów rozpocznie się 1-VI. Wolana 10.

ZE SPORTU.

— **Match.** W niedzielę, dnia 29 maja, o godz. 5 pp. na boisku A. Z. S. (plac przy gmachu byłej szkoły Junkierskiej, ul. Zakretowa) odbędzie się match piłki nożnej pomiędzy drużyną koła sportowego „Szturmowców” Mińskiego pułku strzelców i I-szą drużyną Akademickiego Związku Sportowego. Na gości honorowych są zaproszeni: Generał Żeligowski, Delegat Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, p. Raczkiewicz, Y. M. Rektor Siedlecki, prof. Ziemacki, Szef Sanitarny pułk. Maliszewski, D-ca Mińsk. p. strz. ppułk. Adamowicz i kpt. Bobrowski. Podczas match'u przygrywać będzie orkiestra Mińsk. p. strz. Wejście na boisko 30 mk., 25% dochodu przeznacza się na rzecz powstańców górnośląskich.

ZMARLI:

Marja Rusina, 19 lat.
Wanda Maliszewska, 4 lat.
Antoni Maruzas, 67 lat
Leokadja Markowska, 3 mies.
Marja Koštecka, 60 lat.
Chaja Abramowicz, 53 lata.
Abram Ejnik, 7 mies.
Rebeka Adelson, 64 lata.
Malwina Akariei, 19 lat.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **T. Kaszyński.** Drukarnia „Lux”, Akademicka № 1. Tel. 203.